

Paradygmat zachodni kontra wschodni

Agnieszka: Zachodni paradygmat vs wschodni. Silne poczucie tożsamości kontra rozpułnienie się w pustce. Myślicie, że jest tak, jak mówią niektórzy „nauczyciele”, że by osiągnąć szczęście, trzeba wybrać wschód? Czy pustka nie jest na dłuższą metę strasznie nudna (i czy sami tego nie potwierdzają, pisząc książki i promując je na całym świecie)? A może gdzieś jest złoty środek pomiędzy jednym a drugim, tylko gdzie on leży? □

Dawid: Nauczyciele mówią też, że nie ma jednej dobrej dla wszystkich drogi, a szczęścia się nie osiąga, tylko to jest po prostu stan harmonii, balansu (żywiołów). Mówi tak na przykład Tenzin Wangyal Rinpocze, który oprócz duchowego życia ma żonę i dzieci, i fajnie sobie żyje. Myślę, że „nuda” to ostatnia rzecz jaką można określić buddyjską Pustką. Nie wiem czy odpowiedziałem dobrze na Twoje pytanie. □

Agnieszka: W dużej mierze tak. 😊 Mimo wszystko uważam, że szczęście się osiąga, nawet jeśli zdefiniować je jako harmonię. Może są tacy, którym się ta równowaga nigdy w życiu nie zachwiała (ale biorąc pod uwagę jak wielką traumą są same narodziny, szczerze wątpię), ale kiedy to już się stanie, powrót do balansu to też osiągnięcie. Ba, samo utrzymanie go w tych dziwacznych czasach to nie lada wyczyn. □

Norbert: Paradygmat zachodni czyli co? Wierzenia i mity bliskiego wschodu? Z tym na pewno się nie asymiluję, stary testament odpada, Nowy tak, ale temu znowu bliżej do

paradygmatów wschodnich, a ówczesny paradygmat zachodni mocno się od niego odseparował, wchodząc z nim w stan wojny. □ Patologia katolicka... nie żebym kogoś obrażał. □ Są specyficzni, znam kilku Katolików fanatyków, akurat nie mogę o nich złego słowa powiedzieć, mądrzy, inteligentni, jeden doktor teologii, drugi podwójny magister inżynier, mówią kilkoma językami, są dobrzy dla innych i w ogóle wszystko super. Kiedyś przyniosłem Kybalion, w końcu studiuje teologię i jeździ po świecie, ale gdzie tam, toż to nie ma autora, to okultyzm, nie otwierać, nie czytać. □ A z drugim jak pracowałem to dreptamy po hali, a ten do mnie mówi, co oni tak szaleją... Trzeci raz hymn lewaków dzisiaj leci... □ A to „Imagine” Johna Lennona heh...

Agnieszka: Abstrahowałam nieco od religijności. Poprzez zachodni paradygmat rozumiem to jak silny nacisk kładzie się na indywidualność jednostki. Wschodnie nauki za to mówią o rozpuszczeniu ego. Co do podejścia chrześcijan, a w szczególności Katolików – niby odkąd Jezus zawarł nowe przymierze z ludźmi, Stary Testament odszedł do lamusa i teraz liczy się tylko Nowy, a Bóg jest miłością. Dwa tysiące lat minęło, to chyba sporo czasu, nie? A i tak za mało jak widać, by wypłenić starotestamentowe myślenie z głów niektórych katolików.

Agnieszka: A co do lewackiego hymnu Lennona. Przypomniało mi się jak ostatnio jadąc tramwajem natrafiłam na szkolną wycieczkę. Dzieciaki z zapałem nawijały o Harrym Potterze, aż pewna pani, wcale nie taka stara i bez żadnego beretu, wstała i zaczęła ich przestrzegać przez tę bajkę, bo jest niebezpieczna, autorka książki nienawidzi Jezusa Chrystusa i diabeł ich opęta. □

Damian: Wielu nauczycieli mówi, że rzeźbić własną ścieżkę, a nie kroczyć czyjąś udeptaną, mnie na początku wprowadziło to w spore zamieszanie, tym bardziej że w wielu książkach są pewne niuanse stojące ze sobą w sprzeczności, co do innych, zrobiłem więc kompilację tego, co wiem, w co wierzę i czy wierzę w to tylko dlatego, bo napisał to jakiś guru czy naukowiec, czy po prostu szczerze się z tym zgadzam i w pełni to ze mną rezonuje, to wymagało wejścia w obszar głębokiej szczerości wobec siebie i zweryfikowania wszystkich przekonań, potem to już intuicja dyktuje, co jest właściwe, a co nie i koincydalnie podsuwa nam inspiracje mające nas wzmocnić, rozwijać i zachować równowagę, bez względu na to, od jakich nauczycieli pozyskiwaliśmy wiedzę, za intuicją idzie potem tęsknota serca, czyli taki wypływający entuzjazm z tego, do czego jest się powołanym i to wcale nie musi być medytowanie kilka godzin dziennie, bycie purytańsko dobrym itd. Myślę, że będąc na duchowej, znając ogólne prawa i dobrze rozumiejąc siebie, można prowadzić życie pełne atrakcji ze spokojnym sumieniem. Wszystko zależy od kontraktu naszego życiowego zadania.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ